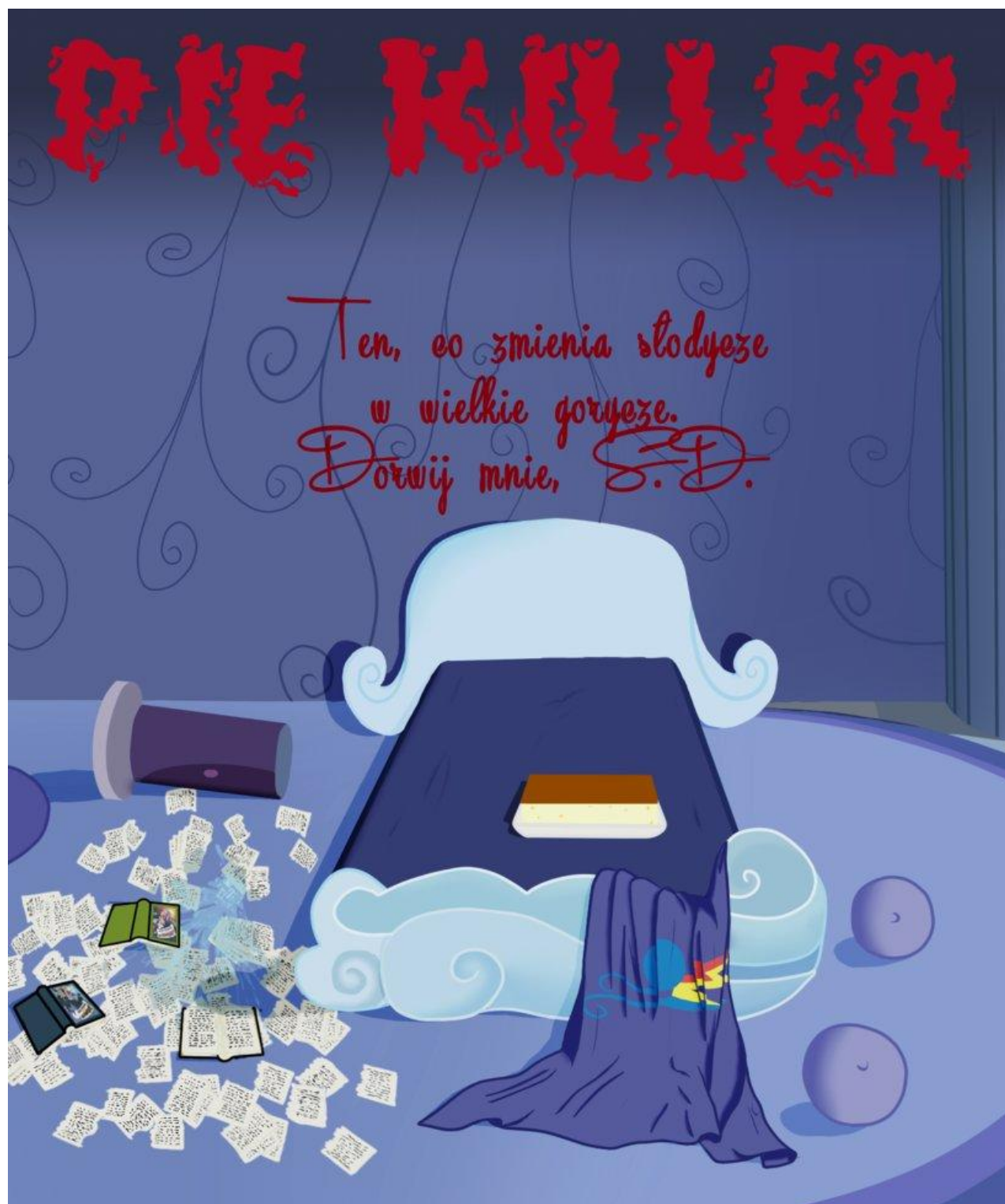




autor: Nicolas Dominique

korekta i pomoc: Arjen, bester, Dolar84, Sliver

Wszyscy byli bardzo zaskoczeni takim obrotem sprawy. Dextus próbował przypomnieć sobie ostatnie wydarzenia sprzed teleportu Celestii. Pamiętał, że fioletowa klacz stała tuż obok White Arrowa, a pegaz obok księżniczek.

- No co tak stoicie? - spytała Nimbus Guts. - Szukajcie jej!

- Poczekaj - powiedziała Celestia. - Spróbuję ją namierzyć.

Biała alicorn przymknęła oczy. Z jej rogu wystrzeliły świetliste iskry. Minotaur mógł przyznać, że była naprawdę mocno skupiona. Chwilę później światło zniknęło, a ona sama zrobiła wielkie oczy.

- P-pustka... - wyszeptała zszokowana.

- Że... że co? Zniknęła? - zapytał White Arrow, na co Celestia pokręciła głową.

- Nie... *ta* Pustka. - Spojrzała na Lunę, co ta przyjęła ze zrozumieniem.

- Nasz świat jest otoczony magią - wyjaśniła Pani Nocy. - Każdy kucyk, każdy budynek niesie ze sobą pewien ładunek energetyczny. Jednakże tam, gdzie jawi się Pustka, zdawa się, że energia magiczna zniknęła.... Dawniej wielu z nas wpadało w panikę, gdy nie potrafili wyczuć swoich towarzyszy, którzy wpadli w Pustkę...

- Ale... oni tam byli? - spytał White Arrow.

- To zależy od tego, co znajdowało się wewnątrz Pustki - odpowiedziała Luna. - Pustka skrywa wszelką energię magiczną niczym kotara. Wszelkie zaklęcia wykrywające są bezużyteczne... To by wyjaśniało nagłe zniknięcie Pie Killera. Sądziłyśmy były, iż dzieło to eksplozji...

- Muszę się tam dostać - powiedziała Celestia szykując się do teleportu.

- NIE! - krzyknęła jej siostra używając królewskiej mowy. - Nie, siostro - dodała ciszej nieco zakłopotana - nie możemy ryzykować, to może być pułapka.

- Nie obchodzi mnie to, muszę uratować moją uczennicę...

- Zajmę się tym - powiedzieli jednocześnie Dextus oraz Nimbus Guts. Klacz spojrzała na niego. - Dotrzemy tam szybciej.

- Ale i tak przydadzą wam się mięśnie, jeśli coś ciężkiego przyblokowało przejście - mruknął minotaur.

- ...Niech będzie. - Nimbus machnęła kopytem. - Wy dwaj zajmiecie się... - urwała.

Dextus po chwili zauważył dlaczego. Cloud Kicker nagle zaczęła drżeć, a jej sierść i grzywa poszarzały. Podobnie zaczęli reagować Sand Dust oraz Rainbow Dash.

- Spaczenie Discorda...? - zdziwiła się Luna. - Czyżbyśmy się myliły co do niego?

Celestia podeszła do szarobłękitnej pegaz i użyła jakiegoś zaklęcia. Wszystko wskazywało na to, że nie zadziałało.

- Nie, to coś innego - powiedziała, po czym spojrzała na Dextusa i Kickerów. - My się nimi zajmimy. Idźcie, spotkamy się w szpitalu.

Strażnik kiwnął głową. Pegazy tymczasem wzbiły się w powietrze.

- Tylko się nie ociągaj - rzuciła do niego beżowa klacz, po czym wydała kilka rozkazów swoim gwardzistom.

Minotaur rozpędził się i zaczął biec. Wielu uważało jego rasę za silną, jednakże wolną i mało zwrotną. Dextus miał to szczęście być wyjątkiem od reguły. Zgoda, może i nie był zwinny, ale kiedyś już się rozpędził, był szybszy niż niejeden kucyk. Dotarcie na miejsce zajęło mu raptem kilka minut.

Dawny magazyn w większości był teraz stosem cegieł i powyginanego metalu. Gdzieś tam znajdowały się drewniane fragmenty dawnych skrzyń. Dało się słyszyć syczenie, a w powietrzu unosił się zapach przypominający siarkę. Dextus ruszył więc dalej, ostrożnie stawiając kolejne kroki. Mimo takich środków ostrożności i tak kilka razy prawie zawałił na siebie ściany.

Gdy przedarł się przez pierwsze pomieszczenie dawnego budynku, znalazł się w sali, w której znaleźli Pie Killera. Teraz całą podłogę wypełniał gruz i resztki metalowego dachu. Pod jedną z kolumn dostrzegł blade, fioletowe światło. Pegazy próbowały unieść zawałony obiekt, jednakże bez większego powodzenia. Nimbus Guts tymczasem wybierała cegły.

- No, w końcu jesteś - mruknęła. - Twilight jest pod tym rumowiskiem.

- Żyje? - spytał nieco niepewnie.

- Wszystko na to wskazuje, otoczyła się jakąś barierą, która utrzymuje to wszystko, ale mnie do niej dopuszcza. - Jej kopyto gładko przeszło przez osłonę. - Mogłabym ją wyciągnąć, ale nie chcę ryzykować... Więc przyda nam się twoja siła, Dextusie...

Minotaur skinął głową. Dołączył do Kickerów i wraz z nimi spróbował odrzucić kolumnę na bok. Przy pierwszej próbie ani drgnęła. Naprężył mięśnie i ponowił próbę, która również zakończyła się porażką i problemami z kręgosłupem u jednego z pegazów.

- Co za bezużyteczny mięśniak - mruknęła Nimbus lodowatym głosem. - Niczym Iron Will...

Dextus głośno wypuścił powietrze nosem. Nienawidził bycia nazywanym *mięśniakiem*, ale bardziej nienawidził bycia przyrównywanym do Iron Willa. Momentalnie ogarnęła go furia.

Gdy ocknął się chwilę później, leżał na plecach. Czuł się niezwykle zmęczony, bolały go wszystkie mięśnie. Tuż nad nim wisiała w powietrzu zielona pegaz o białej grzywie. Nie kojarzył jej zupełnie, ale zauważył, że nosiła ten sam pancerz co pozostali członkowie rodziny Kicker. Nigdzie nie widział Nimbus Guts. Pomyślał, że jak tylko wydostała Twilight Sparkle, poleciała od razu do szpitala, by zająć się Cloud Kicker.

Dextus westchnął. Kątem oka dostrzegł kolumnę leżącą kilka metrów dalej. Musiał pogratulować za to co zrobiła. Wykorzystała największą wadę minotaurów, niekontrolowaną wściekłość. Wystarczyło jedynie odpowiednio z niej skorzystać, by uwolnić skrytą bestię o sile godnej smoka.

- Co... Co z Twilight...? - spytał słabym głosem.

- Powinna już być w szpitalu - odparła pegaz, po czym zrobiła kilka kółek wokół niego. - Dasz już sobie radę sam - stwierdziła.

Nie czekając na odpowiedź wzbiła się w powietrze i wyleciała przez wyrwę. Dextus tymczasem zdołał się podnieść. Z trudem mógł utrzymać pion. Zrobił kilka głębszych wdechów, po czym chwiejnym krokiem ruszył ku wyjściu z budynku.

Od odnalezienia Twilight minęły dwa dni. Upływały one White Arrowowi w słodko-gorzkiej atmosferze. Z jednej strony w Ponyville zapanowała radość, ponieważ Pie Killer został pokonany, z drugiej smutek, ponieważ teraz mieli jego cztery ostatnie ofiary.

Rainbow Dash, Sand Dust oraz Twilight Sparkle zostali umieszczeni obok siebie w jednej sali. Tęczowogrzywa pegaz pozostawała pod *opieką* Scootaloo. Mała klaczka nie chciała opuścić swojej idolki i siostry, jak ją nazywała. Doszło wręcz do kopytoczynów, gdy jeden z pielęgniarzy chciał ją zabrać z pomieszczenia. White musiał przyznać, że jak na kucyka, który nie brał nauk w sztukach walki, miała talent. Powaliła dwa razy większego od siebie ogiera i zastraszyła drugiego. Napiętą sytuację rozluźniła dopiero siostra Redheart, która pozwoliła Scootaloo pozostać przy łóżku Rainbow.

Pegaz zerknął właśnie na nią. Klaczka spała ułożona tuż obok Rainbow, zmęczona wielogodzinną obserwacją.

Twilight oraz Sand leżeli po przeciwnej stronie pomieszczenia. Przez całą dobę byli monitorowani przez lekarzy, jednakże ich stan wciąż pozostawał niezmienny. Księżniczka Celestia ściągnęła z Canterlot swojego osobistego lekarza - białą jednorożec o imieniu First Aid. Wedle jego wiedzy była chyba jedynym kucykiem, którego Kickerowie traktowali niemalże jak członka rodziny. Wszystko dlatego, że niejednokrotnie to właśnie ona potrafiła pomóc poranionym gwardzistom, których inni lekarze skazywali na kalectwo czy też śmierć. Pod tym względem przypominała mu Grass Whispera - gdy bowiem Pie Killer skupiał się na swoim lekarskim talencie, uchodził za prawdziwego cudotwórcę. Tak samo jak First Aid.

Klacz wykonała pokaźną ilość badań sprawdzając stan Twilight. Wszystko jednakże okazywało się być w porządku. Wyglądało to tak, jakby klacz była całkowicie zdrowa i przytomna, jednak jej umysł cały czas pozostawał *wyłączony*. Nie pomagały na to żadne leki, ani czary. Nawet księżniczka Celestia pozostawała w tej kwestii bezsilna.

- Na chwilę obecną nie jestem w stanie im pomóc - mówiła. - Ale nie przestanę próbować.

Musiał przyznać, że dotrzymała słowa. Często widywał ją w szpitalu czytającą różne książki o zagadnieniu medycznym. White Arrow zaproponował jej raz swoją pomoc, lecz szybko zrezygnował widząc złożoność zagadnień. Klacz nie omieszkła przy tym wyrazić się w dość cierpkich słowach o stanie jego wiedzy medycznej. Wtedy zrozumiał, dlaczego Kickerowie ją *polubili*.

Zauważył jednak, że zarówno Sand jak i Rainbow mają podobną zaszytą ranę na lewym

udzie. Nie omieszkiał zapytać o to First Aid czy wykonywała jakieś zabiegi. Wyglądało jednak na to, że było to ostatnie dzieło Pie Killera. Jednorożec nie miała pojęcia, dlaczego morderca tego dokonał. Zgodnie więc uznali, że zranił ich, a potem opatrzył, by nie wykrwawili się zbyt szybko.

Cloud Kicker tymczasem przebywała w sąsiednim pomieszczeniu, do którego dostęp mieli jedynie członkowie jej rodziny, księżniczka Celestia oraz First Aid. Mimo bycia oficjalnym pomocnikiem Pani Dnia, Kickerowie wciąż pozostawali mu nieufni i unikali rozmów na temat lawendowej pegaz. On i tak miał mniejsze kłopoty niż przyjaciele Cloud, którzy próbowali ją odwiedzić. Blossomforth została kompletnie zignorowana, a jego kuzynka Bubbles wzbudziła jedynie złość wśród kilku młodszych gwardzistów rodziny Kicker. Oł, pokłosie Rebelii Lunarnej. Że też akurat rodzina Doo musiała stać na czele tej rewolucji... Przez to to właśnie on musiał się nimi zająć i zapewnić, że z Cloud wszystko jest w porządku.

Dextus tymczasem często przebywał na skraju Lasu Everfree, objając drzewa i trenując swoją siłę fizyczną. White Arrow miał okazję zamienić z nim kilka słów. Dowiedział się, że choć Kickerowie również wobec niego pozostawali dość obojętni, minotaur mógł w miarę swobodnie porozmawiać z Nimbus Guts. Matka Cloud Kicker wciąż wyrażała się o nim nad wyraz ciepło za jego próby uratowania Rock Kickera oraz za wsparcie przy wyciąganiu Twilight. Dzięki temu wiedział, że jej córka również pozostawała niezmiennie w śpiączce, która zdawała się być bardzo nienaturalna.

Do tego wszystko dołączyły również przyjaciółki Rainbow i Twilight. Pinkie Pie przybyła do szpitala jako pierwsza. Miała nadzieję, że dobra impreza obudzi jej koleżanki, jednak to spotkało się z dużą dezaprobatą lekarzy, którzy zgodnie stwierdzili, że to co zaplanowała byłoby za głośne. Różowa klacz próbowała więc działać coś nieco *spokojniejszymi* metodami, jednakże bez powodzenia, co tylko ją zasmucało.

Niedługo po niej przybyła Applejack. Farmerka wpadła do pomieszczenia zmęczona i spocona. Jak później wyjaśniła, biegła bez wytchnienia przez kilka godzin z niewielkiej wsi oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów. Początkowo jej stan zaskoczył White Arrowa, w końcu nie miała aż tak daleko, by biec tyle czasu, ale klacz wyjaśniła, że musiała pokonać niewielkie pasmo górskie i że używała skrótów, bo inaczej dotarłaby na miejsce dopiero następnego dnia.

Była więc wściekła, gdy zorientowała się, że nie może w niczym pomóc pomóc. Sfrustrowana wróciła na swoją farmę, by tam odreagować swoją złość.

Jako ostatnie do szpitala zawędrowały Fluttershy i Rarity. Obie niezbyt dobrze zniosły widok zszarzałych przyjaciółek. White Arrow podejrzewał, że obydwie by zemdlały, gdyby nie to, że pierwsza przytomność straciła żółta pegaz.

- Nie powinnam była jej tutaj przyprowadzać, ale się uparła - westchnęła Rarity, gdy wraz z nią zanosił Fluttershy do butiku. Uznali, że tak będzie dla niej najlepiej. Tak samo postanowili, by przedłużyć wycieczkę Applebloom, Sweetie Belle oraz Spike'a. Woleli, żeby smoczy asystent Twilight nie musiał widzieć jej w takim stanie. Pomogła im w tym księżniczka Luna, która przez sen przekazała tę prośbę rodzicom Rarity.

Ogier planował pójść jeszcze odwiedzić Applejack, by poprosić ją o opiekę nad zwierzętami żółtej pegaz, jednak po rozmowie z mieszkańcami zmienił zdanie. Wyglądało na to, że przynajmniej w tej chwili zostawianie jej z pupilami elementu życzliwości nie skończyłoby się zbyt dobrze.

Pegaz westchnął. Ich zwycięstwo okazało się fałszywe. I wciąż nie mieli pewności, że Pie Killer nie żyje, wszakże nie odnaleźli jego ciała. Księżniczka Celestia tłumaczyła to wybuchem magicznym, który dosłownie wyparował mordercę. Jednakże wciąż pozostawała ta niepewność: co, jeśli nie zginął? Co, jeśli ukrywał się i planował kolejne zbrodnie? I co zrobił Twilight i pozostaliśmy? Ogier miał wrażenie, że nieprędko pozna na to odpowiedź.

- *Alarm, Kod Czerwony, alarm!* - z głośników szpitala odezwał się nagle głos. White Arrow zerwał się na równe nogi i ruszył w stronę sali, w której przebywały ofiary Pie Killera. Zobaczył duże poruszenie wśród Kickerów. To właśnie oni powstrzymali go przed wejściem i odmawiali wyjaśnienia co się stało. Domyślił się, że dotyczyło to ich rodziny.

Oddalił się nieco i wytężył słuch mając nadzieję, że gdy zniknie im z oczu, Kickerowie zaczną rozmawiać między sobą. Ci jednak milczeli jak zakłęci. Po chwili jednak zobaczył jednego z pielęgniarzy, tego samego, którego wcześniej kopnęła Scootaloo. Od razu zapytał go co się tam stało. Odpowiedź zmroziła mu krew w żyłach.

- Cloud Kicker zaatakowała księżniczkę Celestię.

[Rozdział 5](#) <---> [Rozdział 7](#)